

Ozlen. Poznański
wychodzi codziennie, z wy-
jątkiem niedziel i dni po-
świętych.

Przedp. kwartalna
w mieście 2 zł.

Na Poczcie Krajowej
4 tal. 13 arg. 9 fou.

Wszelkie rękopisy
do Dzien. Pozn. przysyłane
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 arg. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 arg. 3 fen.
w Księgarni
przy Placu Wilełm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Księ-
dzy winny być
frankowane.

Nr 182

Środa, 10 sierpnia 1864.

Nr 182

Poznań, 9 sierpnia. Uzupełniamy dziś dokumenta ogłoszone w pruskim Staats Anzeigerze a dotyczące się zawarcia rozejmu z Danią:

Protokoł dotyczący warunków rozejmu.

Stosownie do artykułu IV preliminary pokojowych, podpisanych w dniu dzisiejszym przez J.Mość króla Duńskiego z jednej, i Jch Mości króla Pruskiego i cesarza Austriackiego z drugiej strony, zgodzili się niżej podpisani pełnomocnicy na konferencyi na warunki następujące.

1. Począwszy od dnia 2 sierpnia nastaje zupełne zawieszenie kroków nieprzyjacielskich na lądzie i morzu, które trwać będzie aż do zawarcia pokoju. W przypadku, gdyby przeciwko wszelkiemu spodziewaniu, obrady pokojowe nie doprowadziły do dnia 15 września do celu, wówczas mogłyby wysokie strony kontraktujące wypowiedzieć rozejm 6 tygodni naprzód.

2. J.Mość król Duński zobowiązuje się znieść stanowczo blokadę od dnia 2 sierpnia.

3. Jch Mości król pruski i cesarz austriacki zatrzymując w okupacji Jutlandyę w warunkach aktualnego Uti possidetis, oświadczają, iż gotowi są w kraju tym nie więcej utrzymywać wojska, nad liczbę, której względy czysto wojskowe wedle uznania rzeczonych monarchów wymagają.

4. Podnoszenie kontrybucyi, o ile takowe jeszcze nie wybrane, zawiesza się. Towary i inne przedmioty zabrane na rzecz kontrybucyi, jeśli do dnia 3 sierpnia nie zostały sprzedane, zwracają się właścicielom. Nowych kontrybucyi nie wolno rozpisywać.

5. Wyżywienie wojsk sprzymierzonych ponoszone będzie przez Jutlandyę, wedle przepisów obowiązujących w wojskach pruskich i austriackich przy stopie wojennej. Również ponosi Jutlandyę koszt mieszkania dla wojska i urzędników armii sprzymierzonych, jakoteż przewozu potrzebnych dla armii przedmiotów.

6. Przewózka z dochodów regularnych Jutlandyi, znajdujących się w kasach publicznych tegoż kraju, po zapłaceniu przez nie rozmaitych liwerunków i uskutecznieniu wypłat gminom za rekwirowane od nich przedmioty dla wojska, również po zaspokojeniu wydatków koniecznych dla utrzymania w biegu administracyi krajowej — zwrócona będzie rządowi duńskiemu już to w gotówiznie, już to przez porachunek, w chwili opuszczenia Jutlandyi przez wojska sprzymierzone.

7. Żołd wojsk sprzymierzonych, włącznie nadzwyczajnego dodatku wojennego wyjmując się z pod wydatków na karb Jutlandyi położonych.

8. Jeńcy wojenni i polityczni zostaną uwolnieni pod zaręczeniem, iż pierwsi nie będą służyć w armii duńskiej przed zawarciem pokoju. Uwolnienie nastąpi o ile można jak najprędzej w portach swinemundzkim i lubeckim.

9. Żołnierze duńscy, którzyby w czasie rozejmu udali się za urlopem do Jutlandyi, będą mogli w razie rozpoczęcia kroków wojennych, bez przeszkody powrócić do armii duńskiej, skoro tylko za wezwą ich do szeregów.

Dan w Wiedniu, dnia 1 sierpnia 1864.

L. S. (podpisano) von Bismarck.

"	"	Werther.
"	"	hr. Rechberg.
"	"	Brenner.
"	"	Quaade.
"	"	Kauffmann.

— Kongres tegoroczny angielskiego „Stowarzyszenia ku popieraniu umiejętności socyalnych“ zbierze się w Yorku pod przewodnictwem założyciela towarzystwa lorda Brougham. Prezydentem wydziału wychowania i oświecenia wybrano arcybiskupa yorskiego, pr.zydentem wydziału sprawiedliwości czcigodnego Sir Jamesa Wilde, prezydentów innych wydziałów jeszcze nie obrano. Pod obrady przyjdą następujące kwestye:

W wydziale sprawiedliwości: a) czy ustawy W. Brytanii, dotyczące własności gruntowej, co do treści swęj i tendencyi odpowiadają dzisiejszym stosunkom społecznym, a jeżeli nie, jak temu zapobiedz?

b) wedle jakich zasad rozstrzygaćby należało kwestye odpowiedzialności i kompetencyi duchowej w przypadkach cywilnych i kryminalnych?

c) czy można zaprowadzić ulepszenia w procedurze kryminalnej i jakiego rodzaju?

W wydziale oświecenia i wychowania: a) jakie ulepszenia zaprowadzić można w teraźniejszym szkolnictwie angielskim?

b) w jaki sposób grammar school (instytut pośredni między szkołą elementarną, a gimnazjum) inne szkoły fundowane przez państwo mogą się stać pożyteczniejsze dla klas średnich?

c) Jakie głównie trudności napotyka nauka elementarna w miasteczkach i po wsiach?

W wydziale zdrowia: a) który sposób zużycia śmieci ulicznych jest najlepszy?

b) Jakie są przyczyny nadzwyczajnej śmiertelności między dziećmi i jakim sposobem można jej zapobiedz?

c) Jaki wpływ wywiera przepełnienie mieszkań i pracowni na zdrowie i jak złe wpływy usunąć?

W wydziale ekonomii politycznej i handlu przedłożą następujące pytania: a) jaki wpływ na handel wywierają istniejące dziś prawa wojny morskiej?

b) Czy korzystnym jest dla świata przemysłowego udzielenie patentów za wynalazki?

c) W czym i jak dalece potrzebną jest rękojmia i opieka rządów nad kasami oszczędności dla klas pracujących?

Kilka angielskich stowarzyszeń uczonych już odbywa swe doroczne zebranie. Naturaliści i przyjaciele starożytności obradują w Devonshire, w rozkosznej Torquay, podczas gdy instytut archeologiczny kongres swój przeniósł do Warwick, zjazd z łatwością odbywać może wycieczki do ciekawych pod względem historycznym miejsc, jako to do Warwick Castle, Kenilworth, Stradford-on-Avon, Stoneleigh-Abbey i innych.

Dotychczasowego rzecznika u sądu powiatowego i notaryusza Janneckiego w Poznaniu mianowano rzecznikiem u sądu apelacyjnego poznańskiego z pozostawieniem mu notaryatu w obwodzie sądu tegoż.

Sędzia powiatowy Dockhorn w Kępnie mianowany rzecznikiem u sądu powiatowego poznańskiego z miejscem zamieszkania w Poznaniu; asesor sądowy Bertheim w Berlinie mianowany rzecznikiem u sądu powiatowego poznańskiego z miejscem zamieszkania w Poznaniu; pomocnik prokuratora Boelmann w Poznaniu rzecznikiem u sądu powiatowego pleszewskiego, z miejscem zamieszkania w Pleszewie; asesor sądowy Meyer Levy w Berlinie rzecznikiem u sądu powiatowego leszczyńskiego, z miejscem zamieszkania we Wschowie; sędzia powiatowy Jahn w Kościanie rzecznikiem u sądu powiatowego ostrowskiego z miejscem zamieszkania w Ostrowie oraz notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego poznańskiego.

Praktyczny lekarz itd. dr. Dawid Wiener mianowany fizykiem powiatowym w powiecie olsztyńskim (Allenstein), a praktyczny lekarz dr. Masz w Trzciance chirurgiem powiatowym w powiecie czarnkowskim.

× Berlin, 8 sierpnia. Sprawy rendsburgskiej nie zaspiają. Zbierają się obecnie najskrzętniej świadectwa celem udowodnienia, że Prusacy musieli w Rendsborgu postąpić tak a nie inaczej.

W czwartek wydały władze pruskie władzom hanowerskim na rekwiżycją porucznika Nanne w samym Berlinie. W piątek telegrafem przybył wedle berlińskich dzienników rozkaz ażeby wstrzymać wydanie Nannego. Tenże jednak już się znajdował na terytorium hanowerskiem.

Wspominałem wczoraj o śmierci byłego ministra pruskiego Hansemanna. Mniemam, że kilka dat z jego życia przytoczyć będzie nam pożądanem.

Zmarły tych dni w Schlangenbad Dawid Justus Hansemann urodził się w r. 1790 pod Hamburgiem, z ojca pastora. Jako młodzieniec 15 letni wstąpił do handlu w jednym z miasteczek westfalskich. Kiedy za czasów francuskich przynęcił jego został merem miasteczka, młody Hansemann pod nim był sekretarzem. Przemysłowian nad polepszeniem bytu materialnego, uczciwość i gotowość popierania przedsięwzięć publicznych zjednały mu szacunek spółobywateli. W roku 1824 zorganizował towarzystwo dla wspierania pracy w obwodzie rejencyjnym akwizgrańskim z zastosowaniem systemu kas oszczędności, w związku z akwizgrańskim Towarzystwem zabezpieczenia od pożarów założonem w r. 1825, które później ogromnie się rozwinęło. W młodych latach wybrano go na członka izby handlowej i sądu handlowego. Po rewolucyi francuskiej z r. 1830 podał ówczesnemu królowi pruskiemu memoriał o konstytucyi pruskiej i niemieckiej, pisany bardzo jasno. W roku 1832 wybrano go na członka sejmiku prowincjonalnego, ale mu rząd odmówił potwierdzenia. W r. 1833 wydał broszurę finansową pod napisem „Prusji Francya.“ W wielu pismach ulotnych popierał zakładanie kolei żelaznych, które wówczas były nowością. Bywając często w Berlinie dla rokowań zbliżył się do rządu. W r. 1844 mianowano go prezesem sądu handlowego w Akwizgranie, gdzie zarazem przewodniczył izbie handlowej. W tychże latach odznaczył się jako członek sejmiku prowincjonalnego, gdzie bronił zasad liberalnych. W marcu 1848 objął w ministerstwie Camphausena tekę finansów; dnia 25 czerwca z Auerswaldem utworzył nowe ministerstwo. Wystąpiwszy z ministerstwa został naczelnikiem banku pruskiego aż do r. 1851, gdzie za ministerstwa Manteuffla w izbie panów przeszedł do opozycyi i urząd złożył. Następnie znów zajmował się handlem i w końcu roku 1851 założył towarzystwo berlińskie „Disconto“, któremu przewodniczył do końca. Mimo 74 lat wieku, do końca zachował czerstwość umysłu.

KROLESTWO POLSKIE.

* Warszawa, 6 sierpnia. Wczoraj od rana ulice wiodące ku cytadeli przepełnione były pielgrzymującymi, aby pożegnać nieszczęsne ofiary moskiewskiej zemsty i barbarzyństwa. Przed godziną 9 do 20 tysięcy ludzi obojęt płci i z wszystkich stanów zaległo obszerny plac przed szubienicą, wzniesioną na stoku cytadeli i otoczoną gromadami żołdatów. Gdy przywiedziono więźniów, którzy zdala pogodną twarzą, okraszoną uśmiechem wewnętrznego zadowolenia i ukłonił się żegnali ludność, za której swobodę i wolność mieli za chwilę położyć życie, kobiety padły na kolana i głośnie modlitwy podniosły się ku niebu. Zagrzmiły bębny, ujrano Jeziorańskiego, jak szybko wbiegłszy na rusztowanie, zawisnął na fatalnym stryczku. Za nim wstąpił Żuliński i z zimną krwią własnoręcznie powrócił założył około szyi. Plac i łkanie z tysiąca piersi tworowały huczną muzykę moskiewską, którą barbarzyńcy ci zawsze stawiają obok rusztowań. Torzyski Krajewski z równą odwagą i spokojem ponieśli śmierć okrutną. Traugutt patrzył na wiszące ciała towarzyszy i przyjaciół. Kazano mu wstąpić na rusztowanie. Odparł, że jako żołnierzowi, śmierć przez rozstrzelanie przystoi. Będącemu podpułkownikowi w wojsku moskiewskim przy-

wilej ten, dotąd zachowywany ściśle, słusznie się należał. Lecz sąd wojenny nie pyta o prawo; zmienił wyrok dowolnie i skazano go na powieszenie. Ośmiu żołdatów porwało go i zawlekło przemocą na rusztowanie. Wejrzał na nich z pogardą, pokłonił się tłumom i — podzielił los swych poprzedników. Przez dwie godziny ciała pięciu ofiar wisiały obok siebie na szubienicy, aż je porwali zbiry i unieśli, by w niewiadomym porzucić miejscu.

Tak zginęło pięciu mężów nieposzlakowanego charakteru i miłości ojczyzny.

AUSTRYA.

Kraków, 6 sierpnia. Komisyja mieszana z delegowanych od rządów austriackiego i rosyjskiego względem regulacyi Wisły, przebywa, jak pisze Czas, w tej chwili w Krakowie. Praca uregulowania koryta Wisły ma być rozłożoną na lat 20, a ze strony rządu austriackiego ma być przeznaczonych na ten cel corocznie po 30,000 złr.

— Wyrok sądu krajowego krakowskiego, skazujący generała Ignacego Kruszeńskiego i p. Erasma Skarżyńskiego za złodziejstwo naruszenia spokojności publicznej na trzechmiesięczne więzienie, odrzucony został na wniosek prokuratora przez tutejszy sąd wyższy, który skazał generała Kruszeńskiego na półtora roku więzienia i wydalenie z kraju, a p. Skarżyńskiego na rok więzienia. Teraz, jak donosi Krak. Ztg, wyrok ten drugiej instancyi, od którego obżalowani odwołali się do sądu najwyższego w Wiedniu, zatwierdzony tamże został w zupełności.

— Cesarz austriacki własnoręcznie podpisanym dyplomem znanego dyrektora policyi w Krakowie, radcę rządowego Karola Engliścha jako kawalera orderu żelaznej korony trzeciej klasy zrobił stosownie do statutów pomienionego orderu szlachcicem cesarstwa austriackiego.

Wiedeń, 5 sierpnia. Donoszą ze Sybina (Hermanstadt), że w siedmiogrodzkich okręgach węgierskich i seklerskich na nowo t. j. po raz czwarty rozpisano wybory na sejm krajowy. Na posiedzeniu, które w jednym z ostatnich dni zeszłego miesiąca odbyło tamtejsze gubernium, uchwalono wydać odezwę do wyborców w miastach i komitatach seklerskich wzywającą raz jeszcze, aby przy nastąpić mających wyborach wybierali tylko takie osoby, które chcą zająć miejsce w sejmie. Końcowy i najważniejszy ustęp odezwy brzmiał podług Wanderera jak następuje:

„Zarządzając odbywanie na dniu dzisiejszym nowych wyborów w tych okręgach, których wybrani zastępcy nawet po wystosowaniu do nich przez prezydium krajowe wezwaniu nie weszli do izby, królewskie gubernium uważa zarazem za rzecz konieczną i czasowi odpowiednią zwrócić powtórnie uwagę dotyczącą wyborców rzeczonych okręgów wyborczych na to, ażeby wzięwszy pod sumienną rozwagę teraźniejszy stan wewnętrznych stosunków krajowych i oceniając zimno i zdrowo polityczne, narodowe i materialne sprawy, a idąc za własnym sumieniem i najprawdziwszym przekonaniem starali się z całą swobodą zwracać uwagę na takie osoby, o których przypuszczają, że udając się na sejm, pragną faktycznie zapewnić skuteczność prawu zastępowania swojego okręgu wyborczego, a tém samem przyczynić się do tego, aby każde z osobna czyniki do ustawodawstwa ojczystego powołane skierowały zgodne braterskie usiłowania na rzecz dobra kraju i na ten główny punkt, z któregoby wiszące sprawy wewnętrzne krajowe, jakie blisko dotykają w tym lub owym kierunku i każdą jednostkę, można rozwiązać w drodze konstytucyjnej i o ile można z zadowoleniem wszystkich interesowanych.

„W końcu pragnie królewskie gubernium zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy swem zdaniem, przykładem, wywierają wpływ na zachowanie się ludu, na zaledwie obliczyć się dające następstwa zdań ich, jeżeli różnią się od wyżej wskazanego kierunku, — tudzież na odpowiedzialność, jaką biorą na się w obec teraźniejszości i przyszłości ojczyzny, jak równie przemówić im potrzeba do serca i o tej niemalże odpowiedzialności, jaka tak teraz jak i później spada na nich w skutek biernego zachowania się i zaniechania interesów tych, którzy ich wysłali.“

NIEMCY.

Hamburg, 7 sierpnia. Jak Hamb. Nachr. donoszą, komenda naczelna wojsk związkowych po zakończeniu śledztwa w sprawie wyryków wojskowych w Rendsborgu przesłała akta bundestagowi z wnioskiem, aby zdał komisji złożonej z oficerów armii niemieckiej niebiorącej udziału w tych starciach dalsze dochodzenie tamecznych wypadków. Randerscher Anz. zamieścił obwieszczenie generała Falkenstejna, wedle którego w czasie rozejmu ma pozostać stan wojenny w Jutlandyi niezmienny.

Flensburgska Nordd. Ztg donosi, że w przyszłą nied iele przybędzie do Flensburga na dwóch parowcach duńskich 800 Szlezwiczaków puszczonych do domu.

Frankfurt n. M., 6 sierpnia. Ciało prawodawcze tutejsze potwierdziło jednogłośnie przystąpienie Frankfurtu do związku celnego.

FRANCYA.

Paryż, 6 sierpnia. Artykuł p. Limayrac w Constitutionnelu zrobił wrażenie, gdyż podał jasne powody, dla których Francya pozostała neutralną w zatargu duńsko-nie-

nieckim. Angielska flota, powiada p. Limayrac, zrobiłaby przechadzkę morską, a Francja miałaby na karku wojnę kontynentalną, nasz skarb wycieńczałby się, a Anglia zabierałaby okręty, nasi żołnierze daliby się zabijać i wylewaliby krew bez korzyści dla kraju, a Anglia miałaby sławę i zabezpieczone interesy. Anglia nie nie ofiarowała, a Francja niczego nie żądała, tak mają się rzeczy. Constitutionnel nie obawia się zaprzeczenia, twierdząc, że ani lord Clarendon w swych podróżach, ani gabinet londyński w swych depeszach nie czynili żadnej aluzji do granic nadreńskich. Na artykułach Timesa lub Morning Postu polityka francuska planów budować nie będzie. Polityka cesarska jest polityką czynu, a nie gadanin; kto chce działać, musi rzecz dobrze rozważyć, inaczej wiele interesów narazi; amatorowie polityczni i fantasty co ograniczają się na wypowiadaniu życzeń lub żalów nie kompromitują się, bo nie nie kładą na szalę. Taką jest mniej więcej myśl przewodnia tego artykułu; nie dziwnego więc, że są tacy, co twierdzą, iż gdyby Francji lord Palmerston ofiarował granicę Renu, zrzuciłaby maskę neutralności. Pokojowców artykuł Constitutionnela nie zaspokoili, zwłaszcza że upatrują w nim słuszną czy niesłuszną wyraz bezpośredni myśli cesarza.

— Rozeszły się pogłoski, że trzy dwory północne zawarły konwencję poręczającą królowi Krystyanowi integralność jego królestwa w nowych granicach i zabezpieczającą go od wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zamieszek i usiłowań na korzyść skandynawizmu. Pogłoskom tym nie dają wiary, gdyż Rosja jedna miałaby tylko interes przeszkodzenia utworzenia się państwa skandynawskiego, podczas gdy Austrii zwłaszcza losy ludów skandynawskich są dość obojętne.

— Proces „trzynastu“ członków wyborczego komitetu zakończył się 6 bm. po dwudniowych rozprawach publicznych. Obżalowani skazani zostali każdy na 500 fr. grzywnien. Wiadomo że obżalowanym czyniono zarzut, iż tworzyli towarzystwo z więcej niż dwudziestu członków złożone bez upoważnienia rządowego. Z obrońców przemawiał głównie p. Favre; po nim powiedział p. Berryer kilka słów tylko tej treści, że nie potrzebuje już nic dodać do tego, co słyszano z ust pana Favre.

— Piszą ztąd do Gaz. Nar.:

Trzeba oddać sprawiedliwość zawiadowcom wód mineralnych w Vichy, że niczego nie szczędzą, aby uprzyjemnić pobyt trzynastu tysiącom przybyłych gości. Wszelkiego rodzaju wygody i zabawy przygotowane. Damy wstają o piątą rano i pięć razy na dzień przemieniają toaletę. Zabawne są napisy, jakich używają speculanci, aby ściągnąć uwagę przechodniów. Jak przechodząc, nie kazać się zważyć, kiedy właściciel maszyny zaręcza, że cesarz Francuzów na niej usiadł i wagi swojej doświadczył.

A se peser point de deshonneur.

Ma bascule a pesé l'Empereur.

Jak nie zwiedzić składu kosztowności, złota, srebra, drogich kamieni, kiedy sprzedający dom wziął za godło: „Aux trois vertus theologales.“ Pod każdą cnotą jest medalion. Pod wiarą cesarz, pod nadzieją młody cesarzewicz, miłość wyobraża cesarzowa. Któryż z zwolenników dzisiejszego rządu nie da się uludzić tego rodzaju przemileniem?

Po tych pociesznych, smutną zapisać nam przychodzi wiadomość. P. Dupaty jeden z zasłużonych publicystów francuskich, założyciel Reformatora, dziennika, w którym rozbiegano zadania społeczne, stały Polaków przyjaciół, zszedł z tego świata. Piszący te słowa miał przyjemność z nim kilka lat pracować i bliżej się przekonać o jego pięknej duszy i wzniosłych uczuciach.

Znaczna liczba ziomków ciężko ranionych, przybyłych do Szwajcarii następczyla mieszkańcom Genewy, Berny i Zurychu myśl założenia domu dla inwalidów polskich. Wdzięczność tym co tę ludzką myśl powzięli i co do jej wykonania się przyczynia. Trzeba zarazem zwrócić uwagę możniejszych rodaków, że należy jak najspieszniej zająć się młodzieżą, bez ran, co nie ma chleba. Francuzi dziwią się, że mamy ziomków z milionowymi majątkami, którym nie przyszło na myśl założyć gminę, albo kolonię, w której chcąc pracować mogliby znaleźć przytułek i pożywienie.

— Piszą ztąd między innymi do Czasu: Charivari ma pozwolenie szydzenia z nieczynności Anglii i korzysta z niego ze skrzętnością. W dzisiejszej rycinie wystawia on lwa uciekającego przed zającem. Patrząc na to, co się tu dzieje, możnaby wziąć ten świstek krotchwilny za jeden z dzienników najpoważniejszych. Inne paryskie dzienniki albo się sprzedają, albo baczą na liczbę abonentów w Rosji. Z ostatniej przyczyny Debaty ogłosiły wczoraj artykuł, który zgadza się zupełnie z tem, co pisze Presse. W rycinach i artykułach wstępnych Charivari walczy ciągle dla interesu spraw dobrych i zajmuje godne miejsce obok Patrie, Siècle, Opinion nationale i Debatów, ile razy ten dziennik się nie zapomina. Kiedy się spogląda na Anglię kłócącą się z Francją, rola krotchwilnego Charivari staje się właściwą.

Monitor ogłosił in extenso wyrok polubowny przez cesarza w sprawie suezkiej. Kompania kanału otrzyma 84 milionów wynagrodzenia za zrzeczenie się kanału tak zwanego Słodkiego i prawa domagania się ludzi do pracy. Nowe warunki są jeszcze nieciekawe i wykonanie głównego celu, to jest przeprowadzenie kanału suezkiego stanie się ułatwionem. Za miliony, które odbierze kompania, może zakupić maszyny i obejść się bez pańszczyzny Fellahów, na którą powstawała Anglia.

Doniosłem był, że tego roku zniżyły się niestałe przychody Francji i że główna przyczyna tego pochodzi ze stępla, co jest dowodem, iż liczba prowadzonych interesów się zmniejsza. Handel sklepowy idzie leniwo, ale wywóz i przywóz towarów jest dość ożywiony. W pierwszym półroczu 1864 przewieziono za 4 miliony więcej towarów niż roku przeszłego, a za 65 milionów mniej niż roku poprzedniego; wywieziono zaś za 260 milionów więcej niż roku przeszłego. Zniesienie systemu zakazowego i zniżenie protekcyi do 25 lub 20 pCt. spro-

wadza ostatecznie dobre skutki. Lękano się we Francji, aby fabryki żelazne i sukienne na tem nie ucierpiały, ale się omylono. Fabryki te, zmieniając swe maszyny, utrzymują konkurencyą i idą lepiej niż dawniej.

ANGLIA

o Londyn, 5 sierpnia. Życie polityczne zamario w Londynie, rada przybozna i sekretna, członkowie parlamentu i w ogóle sterczy losów W. Brytanii opuścili stolicę, aby wypocząć na zawiedzionych wawrzynach bezowocnej kupieckiej dyplomacji, która więcej przyniosła nieszczęść Polsce i Danii, niżeli zupełna milcząca obojętność. Pod wpływem starca Palmerstona kupiecka Anglia starzeje się moralnie i fizycznie. Nie mamy prawa wymagać od niej pomocy cierpiącej Polsce, ale są inne kwestye żywotne, gdzie jej honor szarpany, i tam obelgi znosi z zimną krwią brytyjską. Za to giełda opływa w dostatki, a handel kwitując zagłusza poczucie wstydu i urazy. Odgłosy morderczej wojny w Ameryce niekiedy wstrząsają spokój tego grodu przedstawiającego nie społeczeństwo ludzkie, ale kolosalną fabrykę, gdzie monopolisci użytkują krocie tysięcy biednych istot dla swej wygody. Francuzów przestali lękać się i bródka Francuza nie wzbudza tego oburzenia uliczników londyńskich, jakie bywało przedtem. Nadzieja Anglików, gwardya ich narodowa, której liczą do 175,000, są to kramarze przebrani i straszdyło przeciw podobnym sobie upiorom. Trzeba wyznać, że Palmerston stworzył tę milicję nie przeciwko najściślej Francuzów, ale przeciwko własnemu rządowi, jeżeli kiedy przyjdzie mu chęćka targnąć się na konstytucję przy pomocy siły zbrojnej, jak to niekiedy bywa. Francuzów tutaj nie cierpią, ale i nie boją się, gdyż z milionami w rękę w teraźniejszych czasach mogą stworzyć armie odporne w okamginięciu, a mając pod ręką emigracyą francuską, mogą wywołać w każdej chwili zaburzenie we Francji, które ubezwładni wszelkie zamiary przeciwników. Dla tego francuscy emigranci żyją tu dobrze, gdyż są potrzebni: za to naszym niema pomocy, prócz częściej sympatyj w słowach. Temi dżami z Liwerpulu wyjeżdża do Ameryki wielu polskich wygnańców; boleśnie widzieć to rozprasanie się bez celu i korzyści. Trzeba nam przytem zwrócić uwagę rodaków na nowy wyskok niewiadomych kraju ludzi, którzy korzystając z okropnego położenia naszej ojczyzny, w mętnę wodzie starają się coś ulowić. Temi dniami w Głosie Wolnym ogłoszony został dekret niy Rz. N., mianujący J. Kurzynę pełnomocnikiem i reprezentantem (?) poza granicami itd.

Jestto szkaradna uzurpacya władzy i szarżanie imienia Polski. W teraźniejszych zagadkowych czasach reprezentanci pędzą się jak gryzby. Co dzień nowe zjawiska nowych aktorów... Czy życzą zupełnej zguby Polski i ostatecznej ruiny narodu? Tyle ofiar wydarto, rany okropne nie zagojone, tyśiące pędzą na północ zaludniać stepy, a tu na emigracyi znowu tworzy się komitet z nieograniczoną władzą (?) ażeby nowe ofiary wydierać z łona ojczyzny? Wiemy dokładnie źródło tych urodzin (nad spodziewany), znamy ludzi sterujących tą brudną intrygą i dla tego postanowiliśmy ostrzedz o grożącym niebezpieczeństwie dla kraju, jeżeli mrzonka tych panów nie skończy się papierową odezwą, ale targnie się po ster spraw krajowych.

Londyn, 6 sierpnia. Z Kalkuty donoszą 16 lipca, że król Awy pozwolił na budowę kolei żelaznych i telegrafów w swém państwie Burmah. Z Nowego Jorku donoszą, iż w d. 22 lipca zaszła bardzo zacięta bitwa pod Atlantą w Georgii. Wypadek nierozstrzygnięty. Jenerał unionistów stoiśród fortyfikacyi atlantycznych.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń odmówiono sankcyi dla prusko-angielskiego traktatu względem wzajemnego wydawania sobie zloczyńców, dla tego że w traktacie nie było dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa wychodźców politycznych.

WŁOCHY.

† Rzym, 2 sierpnia. Komuż nieznana w Polsce słodycz i dobroć Ojca ś. komuż nieznana jego współczucie szczerze, głębokie dla cierpień narodu polskiego, w którego obronie tylekroć głośno przemawiał ten kapłan najwyższy, wstępując śmiało przeciw rządowi moskiewskiemu, co depte wszelkie prawa i wszelkim zasadom sprawiedliwości uraga? Ktokolwiek zbliżył się do niego z Polaków, albo osób Polskę znających, zawsze usłyszał od niego albo słowa pociechy, albo wykrzyk boleści, albo troskliwe pytanie, co mu przynosi z kraju cierpień i nieszczęść.

Albo oko Ojca ś. zwraca się nie tylko ku Polsce, panowaniu moskiewskiemu poddanej, zajmuje się on nie mniej losem Polaków innym jak rosyjskie rządowi podległym.

Świeżo gdy u niego p. Kirchmann, prezydent z Wrocławia, posłuchanie pozyskał, Pius IX. rozpytywał go się o dolą ubożego ludu górnośląskiego, o którym znał on więcej pamięta od wielu, jednego z biednym tym ludem używających języka. Inną razą zaś gdy dwie rodaczki nasze, Polki z W. Księstwa Poznańskiego, otrzymały łaskę zbliżenia się przed oblicze Papieża i ucałowania stóp jego, Ojciec ś. dowiedziawszy się, skąd przybywają, zawołał: „Biedna Polsko! nieszczęśliwy narodo!“ i rzekł do nich następnie: „Wy tam macie arcypasterza, księdza Leona, mam dużo spraw do niego, ach jakżeby mi rad go jeszcze widział!“ Jak miła była obu Polkom pamięć Papieża o ukochanym przez nich arcypasterzu, tak o niej sądzą i czytelnicy wasi z radością się dowiedzą.

W Castel-Grandolfo papież jak najlepszym cieszy się zdrowiem; powiatrze wiejskie widocznie mu służy. Jest tam tak wielki natłok obcych, że mieszkania w sąsiednich osadach zajmują.

TURCYA.

Sprawozdania o położeniu Czerkiesów zmuszonych do opuszczenia rodzinnego Kaukazu, ażeby w rozproszeniu po szerokich krajach tureckich wsiąknąć z czasem w ludność nową przybraną ojczyzny, uzupełniamy listem dra Baroszi, którego rząd turecki naumyślnie był wysłał na miejsce, gdzie przychodzą transporty przesiedlanych górali. List brzmi jak następuje:

„Stan Czerkiesów podczas podróży na Czarném morzu jest okropny. Gniotą się oni w małych i ciasnych statkach, bez żywności i wody. Dla ugaszania pragnienia w podróży, zmuszeni pić wodę morską. Kiedy słabe te statki przybiły do portów tureckich, wielu wychodźców w drodze pomarło, tak, że żywi i umarli bez różnicy razem leżeli. Nawet po wylądowaniu nie jest lepsze ich położenie w miejscach, które im na pobyt przeznaczone. Nie mają oni schronienia, zostawieni samym sobie, bez opieki, bez jakichkolwiek sanitarnych środków ostrożności. W skutek tego żyją w najgłębszej nędzy pomiędzy gnijącymi ścierwami zwierząt i niepogrzebanymi trupami, dziesiątkowani od ospy, którą z sobą z Kaukazu przywieźli i daleko rozszerzyli, od tyfusu i niezliczonych pokrewnych chorób, jakie zwykle idą w ślad niedostatku i głodu. W każdej rodzinie przynajmniej jeden chory, a że całe rodziny giną, nie jest bardzo rzadkiem. Około chorych nie ma żadnego starania, leżą na gołej ziemi, narażeni na każdy wpływ niepogody, bez pomocy lekarskiej. Czterech czy pięciu urzędowych lekarzy, których tam wysłano, zaledwie co pomódz mogą przy okropnych zewnętrznych stosunkach, w jakich znajdują się chorzy. W takim stanie umierają. Trupy zostają po większej części niepogrzebane i gniją tam, gdzie je najprzód położono. Już dla tego wzmagą się śmiertelność w obozach zamieszkałych przez Czerkiesów. Szczególnie wielka jest pomiędzy kobietami i dziećmi; bo mężczyźni łatwiej znoszą głód i nędzę. W Trebizondzie umarło ostatniego kwietnia przeszło 400 osób z ludności 24—30,000; w Sere Dere umiera, podług urzędowych wykazów tamtejszych urzędników zdrowia, dziennie przeszło 300; szczególniej zatrważająco jest śmiertelność w Samsun; wprawdzie nie mogę podać dokładnej liczby, jestem pewny, że raczej ujmuję rzeczywistości aniżeli przesadzam, jeżeli powiem, że w Dervent i Irmak na 40—50,000 dziennie przeszło 500 umierało. W małym obozie w Hamamly niedaleko od Samsun, przy moim odejściu umierało dziennie 11 na 3000 mieszkańców; a trzeba wiedzieć, że oboz ten stosunkowo miał najlepsze położenie i najlepiej ze wszystkich był opatrzone.“

— Rząd turecki z obawy przed rozszerzaniem się propagandy religijnej kazal, jakeśmy to swego czasu donosili, zamknąć zakłady misyonarskie i uwięzić nowonawróconych. Posłowie angielski i amerykański wnieśli się w tę sprawę i zdawało się, że powikłanie groźne ztąd się może wyrodzić. Tymczasem sprawa zakończyła się, wedle telegramu przez Terszt nadeszłego, lepiej niż się spodziewano; zakłady otworzone, nowonawróconych tylko wysłano w głąb cesarstwa, co jednak zapewne nie przyczyni się do powstrzymania propagandy religijnej.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 sierpnia. Przypomną sobie zapewne czytelnicy, iż kilkakrotnie w piśmie naszym czytaliśmy wzmianki o restauracyach jakie nakładem i staraniem najprzewielebniejszego arcypasterza naszego dokonują się na podupadłych świątyniach miasta Poznania, mianowicie o restauracyi kościoła P. Maryi in summo. Otóż te restauracye bynajmniej nie ustają, ale wedle planu obmyślonego, staraniem i zasobami J. arcybiskupiej Mości prowadzą się dalej, a po kościele Bożego Ciała fundowanym przez Władysława Jagiełłę, przyszła kolej na front kościoła farnego. Otóż o tych restauracyach czytamy w Gaz. W. X. Pozn. co następuje:

Jego arcybiskupia Mość mając na uwadze, jak wiele pomników chwały Bożej poświęconych tu w Poznaniu biegiem wieków pochyliło się, i już zagrażało upadkiem niepowetowanym, postanowił jako piasun świątobliwości i chwały Bożej, a przytém wielki miłośnik i znawca sztuk pięknych, a nareście nieporównany czciciel pamiętek starożytnych ojczyści, własnymi zasobami wyrwać ruinie pomnikowe pamiątki, a nowsze pomniejsze odkryć i radą swoją jako znawca podprześć. Nietylko łożył z własnej szkatuły na te dzieła pomnikowe, lecz jeszcze śród robót był zawsze obecnym, poniekąd niemi kierował. Tak katedra przed kilku laty została wewnątrz pięknie odświeżona, tak w ogólnej nawie, jako też po kaplicach i kurytarzach. Widok sąsiedzkiego kościoła Panny Maryi przejmował Jego pasterską Mość boleścią, że jeszcze do służby Bożej nie powrócono, jakkolwiek nieco dawniej został pokryty dachem. Postanowił więc ten pomnik w roku 1859 wydrzeć zębami czasu i na nowo go wyrestaurować. Jakoż mury bardzo nadpsute nowymi, umyślnie na to uformowanymi ceglami naprawione, dach przez zaciągnięcie u wielkiej części nowego drzewa wzmocniony klamrami. Wielkie szczeliny, prawie rozpadnięciem murów grożące, po wzmocnieniu żelaznymi klamrami, wypełnione, tak, że zewnętrzna kościoła postać nie ma teraz śladu dawniejszego zniszczenia. I wewnątrz zupełnie odnowiony: Posadzka po wyniesieniu piaskiem cementowana, okna z osadzeniem szkła na ołów i żelazo nowe wprowadzone i bielone, nowe zbudowano organy. Lecz nadewszystko uwagę zwraca na siebie wielki ołtarz w stylu kościolowy zupełnie odpowiednim, wykonany z dębowego drzewa na wzór ołtarzów gotyckich w wrocławskich kościołach i ambona w tym samym wykonana stylu przez najpierwszego naszego stolarza, pana Zejlana. Nie na tem koniec: sąsiadska oraz psalteria ruina grożąca wyrestaurowana została z polecenia J. arcyb. Mości przez tutejszego budowniczego p. Cybulskiego i ten pomnik średniowieczny ocalony i upiększony.

II Kościół Bożego Ciała. Kościół ten, dawniej Karmelicki, długi czas bez opieki, kiedy przez zaniedbanie w skutek zaciekania dachu coraz bardziej niszczał, tak, że w sklepieniach wielkie powstały szczeliny, za staraniem J. arcyb. Mości zrestaurowany.

Ponieważ woda z Warty występująca po kilka razy cały zalewała kościół i wsiąkała od fundamentów wilgoć niszczyła mury, posadzkę o 1¹/2 stopy wywyższono. Sklepienie przez kilkakrotne powtarzane przekładanie dachu zasypane stósami przemokłego gruzu, w dachu oczyszczone, szczeliny zaklinalone i cementem wylane; mury wewnątrz i sklepienia zupełnie starte, nowo pomalowane, wizerunki świętych w sklepieniach od strony chóru umieszczone, odnowione; w dolnej zaś części, mianowicie około w. ołtarza, mury cementowane, cały w. ołtarz w stoku naprawiony i oczyszczony, figury zaś w nim stojące niekształtne, postawione w czasie zepsutego smaku, tak obrzmie, że ledwie między filarami miały miejsce, nowymi, kształtnymi, do miejsca w wielkości zastósowanymi, (które już dawniej w w. ołtarzu stały), zastąpione. Ponieważ zaś dla oka do olbrzymich postaci za niskie się wydają, podane będą postumenta dla ich wyniesienia. Dla uzupełnienia restauracyi wewnętrznej ławki prawie już się rozpadające naprawione i nowe zbudowane organy.

Zewnątrz także mury w około zrestaurowane przy możnolnie ustawionem rusztowaniu, przez wprawienie nowej cegły w miejscach wymokłych i zwierzących, otarcie stariej oczerzniętej wyprawy i nowo pomalowanie. Ponieważ zaś zastrzążyły zewnętrzne opierające się ciśnieniu sklepięń jeszcze teraz psują się przez ściekanie deszczu z g. wnego dachu, w koło kościoła dane będą z rozkazu Jego arcybiskupiej Mości rynny i spusty, aby zapobiedz dalszemu zniszczeniu murów. Ta restauracya zajmował się także p. budowniczy Cybulski.

III. Fara. Naprzeciw oddawna rozpowszechnionemu, a nawet przez tegoczesnych artystów powtarzanemu zdaniu, że starych, choćby nadpsutych dzieł sztuki nie należy odnawiać — powstałemu zapewne

z szacunku dla pamięci artystów, jakich nasze nie wydają czasy, — możnaby z naturalnego rozsądku płynące postawić zdanie: że każde dzieło najdoskonalsze jest wtenczas, kiedy je artysta wykończy; czas nie do jego doskonałości nie doda, raczej je niszczy.

Tę myślą powodowana Jego arcybiskupstwo, kiedy Fara nasza poznańska od frontu przez czas tak była zniszczona i zabrudzona, że kształtów pięknych figur i ozdób architektonicznych rozpoznąć nie było można, powziął myśl postawienia frontu od ulicy w tym stanie, jaki był pierwotkowo.

Polazło się, że w pierwotnym stanie kolory murów były czerwone, wszelkie zaś filary i ozdoby architektoniczne białe, kapitele filarów, promienie w okół symbolów ewangelii, różne napisy i godła przy figurach świętych złoczone, tak, że wiele tym sposobem miejsc złotych znosiło pstrkość powstającą przez kolor czerwony z białym i wielkiego frontowi dodawało blasku i świetności.

Władza atoli policyjna uważając kolory za demonstrację, pod karą 20 tal. zakazała je dawać z zagrożeniem podwójenia a nareszcie wstrzymała roboty. Zakaz ten potwierdziła kr. rejencyja i ministerstwo. Fara więc wbrew pierwotkowej myśli oo. Jezuitów dostała kolor popielaty, cementowy.

Przez renowację uwytłoczone teraz wszelkie ozdoby frontu, figury uzupełnione i pokostowane, niemniej wiele ozdób, które pierwotkowo nie z gipsu, lecz z gliny wypalanej są wykonane.

Znow i tu odnowienie zawiądzamy J. arcybiskupstwu Mei, a panu budowniczemu Cybulskiemu kierunek artystyczny.

— Donosiliśmy niedawno temu o sprzedaży dwóch włości w Śremie, należących do p. Bieczńskiego i pani Braunek; później pisała Pos. Ztg., że p. Ostrowski z Góttów sprzedał majątność swą w Głównie pod Poznaniem, dzisiaj zaś notujemy, że wieś Krzesiny, własność p. Kompf, przeszła temi dniami w ręce jakiegoś p. Lorenza z Saksonii. Natomiast dobra Wolą Książęcą, dawniej do generała Taczanowskiego należącą, nabył od domu handlowego Buński, Chłapowski, Plater i Spółka p. Karol Zychliński z Twardowa.

— Dziś mają podobno uwolnić jeńców duńskich i odwieść ich koleją żelazną do Świnemundy.

— Wedle Ost. Ztg. mianowano asesora Hellhoffa z Poznania i Boehmego z Jaworu (Jauer) sędziami powiatowymi w Rogoźnie, zkad sędzię powiatowego Engelkamp przeniesiono do Westfalii.

× Środa, 8 sierpnia. Dotknięta ciężką stratą dwóch starszych synów, Kaźmierza i Władysława, w zeszłym roku poległych w walce przeciwko Moskwie rodzina zacnego mecenasa naszego Trampczyńskiego, nową poniosła stratę przez śmierć syna najmłodszego Zygmunta, młodzieńca pełnego talentu i wielkich nadziei, który uległ chorobie piersiowej, niedawno temu skończywszy szkoły.

Miasteczko, 7 sierpnia. Piszą ztąd do Bromb. Ztg., że wczoraj wieczorem spadła tu ogromna ulewa, połączona z piorunami, z których jeden uderzył w wież kościoła protestanckiego w Brzostowie. Wybuchł ztąd pożar przy niedostatecznym ratunku, pochłonął cały kościół.

± Z prowincyi, 8 sierpnia. Osoba znana bardzo dobrze we Włoszech, a jeszcze lepiej w Włocławku z powodu ścisłych stosunków swoich z pułkownikiem Śwarcem, które bardzo dotkliwie dały się w znaki wielu obywatelom tamecznej okolicy, nie przeniosła się dla wystąpi w wojsku rosyjskim na Kaukaz, jak z rąz ogłoszono, ani też nad chińską granicę, ale zasmakowawszy w mieście niewojennym i nierycerskim które niedawno temu p. naczelny prokurator w Berlinie scharakteryzował, kroki swoje obrócił w Poznańskie. W samym Poznaniu widziano ją w zeszły piątek. Nietylko w interesie osób, z którymi już udało jej się zawiązać stosunki, ale może i w jej własnym życzyby należało, by niebędąc tutejszą, wyniosła się co prędzej z kraju, gdzie dla kariery jaką obrała w Włocławku, powodzenie w danych warunkach jest więcej niż wątpliwe, gdzie duby smalone nie długo poplaczają, odwołanie się zaś fałszywe do osób znanych i szanowanych zbyt rychło sprawdzić można.

— Z Ukrainy, 22 lipca. Mamy lato deszczowe, jakie się zdarza nie zawsze w naszych okolicach. Zboża i w ogóle wszelkie rośliny wybujały ogromnie. Żniwa, co się zwykle zaczynały u nas ostatnimi dniami czerwca, zaledwie zaczynają się teraz. Deszcze, nawiedzające nas co dnia, budzą obawę o pomysłny zbiór, i niektórym zbożom już zaszkodziły teraz. Siano w ogóle zebrane zepsute. W granicach z nami stęch chersońskich wielu obywateli zaniechało zbioru siana z powodu ciągłych deszczów i zaledwie mogli zebrać połowę. Ozimina, której nie sprzyja u nas zbyt mokre lato, da plon średni. Jarzyny będą lepsze. Mamy owoś dochodzący trzech łokci wysokości. Buraki, w większej części wyborne; ale nigdy ich jeszcze nie porastały tak szybko burzany jak tego lata. Najenergiczniej plantatorowie nie mogli poddać im, i robotnik z tego powodu był drogi.

Za plewido płacono od 20 do 40 kop. dziennie, oprócz wiktury i dwóch porcy wódki. Za skoszenie dziesięć (2 morgi) łącznienia od 1 do 1½ rs. Oziminy oddajemy ze snopu. Wyższe za snop czwartą, a w niektórych miejscowościach dają trzeci i czwarty, tj. 3/4. Tylko dobre ceny mogą bonifikować gospodarzom takie straty, a wapiemy czy będą dobre, gdyż stagnacja w handlu zbożowym trwa zawsze.

Mamy wiadomość, iż droga żelazna budować się zacznie z Odessy na Bałtę, Elizawetę, Kremeńcuzg i w Charkowie połączyć się ma z Sewastopolską. Do Bałty (z Odessy) ma być gotową do 1 października, a w roku następnym rozpocznie się między Bałtą a Kremeńcuzgiem. Ze ten pas leży od nas nie zbyt daleko, więc cieszymy się nadzieją, iż może droga ta oddziała cokolwiek na nasz zbożowy handel. Czytaliśmy niedawno w rosyjskich gazetach o przejażdżce kilku powozów, odbytych z Mikołajowa do Chersonu (wiorst 40 kilka) za pomocą lokomobili. Próba ta miała się udać i powtórzyć. Jest to przedsięwzięcie równe, stepowa. Droga, rozumie się, była sucha. Pięć paropływów kursuje ciągle na Dnieprze i ułatwia cokolwiek komunikację naszą z Kijowem i Kremeńcuzgiem, chociaż ceny są za wysokie.

— W tych czasach straszny pożar nawiedził miasto Orenburg, leżące nad rzeką Uralem, na samej granicy stepu Kirgiskiego. Oto szczegóły, jakie w tym względzie podaje Kuryerowi Warszawskiemu naoczny świadek tej klęski, jeden z wygnańców zapewne: „Dnia 13 lipca jeden z tych pożarów, o jakim mieszkający nasi na Zachodzie niemają nawet wyobrażenia, wybuchł w Orenburgu, i w kilka godzin zniszczył od razu do tysiąca rodzin. Orenburg od Zachodu-Północy, z tej strony rzeki Uralu, otoczony jest tak zwaną Starą Słobódką, ciągnącą się w kierunku od Mjażej góry ku miastu, dalej wspaniałem zabudowaniem znanem pod nazwą Karawan Saraju, gdzie znajduje się ozdobny meczet, z górującym po nad wszystkie inne zabudowania minaretem, i z ogrodem spacerowym okrążającym całą tę budowę, a przeznaczonym na przechadzki dla miejscowych mieszkańców miasta; wreszcie Nowa Słobódka, a po za nią przedmieście, rozciągające się dalej ku Wschodowi i opierające się aż o brzeg rzeki Uralu. Owóż jedna z tych Słobód, to jest Stara Słobódka uległa zupełnemu zniszczeniu. Ogień wszczął się o godzinie 6 wieczorem, od strony Zachodniej Słobódki, i w cztery godziny to jest do 10 wieczorem, party silnym wichrem, jaki dał już od rana, wskutku panującego dzień cały buranu, czyli burzy stepowej, zajął w tyle tejże Słobódki, półkolem, całą jej długość, aż po Karawan Saraj, oddzielany od niej częścią pola i drogą, oraz całą jej szerokość aż ku górze Mjażej, czyli obejmującą przestrzeń około trzech wiorst kwadratowych. Niebýt to już pożar ale prawdziwe morze ognia i pożogi. Pędzone z wichrem płomienie miały się jak wzburzone fale Oceanu, a przenosząc się nagle z budynku na budynek, z zagrody na zagrodę, i pochłaniając cały dobytek i mienie mieszkańców, ogarniały w swe falujące pożoga ramiona to wszystko, co tylko spotykały na drodze. Ogromna łąna, sięgając na Wschód, przeglądała się aż w nurtach Uralu, i przekraczając takowy, przyswiewała w Kirgiskim stepie. Ozarne kłęby dymu, rozpostarte jak płaszczyzny grobowy ponad całą Słobódą, sięgały w niebiosy; a niezliczona ilość zsybujących wespół nich gołębi, szukających gniazd swoich w objętych płomieniami strzechach, odrzucona dymem, padała jak grad w te same płomienie, śmierć w nich znajdując. Straszny to był obraz dla każdego bez wyjątku

oka, którego okropność podwyższał ciągle już to płacz dzieci, już głosy rozpaczliwych rozbiegających się wszędzie pogorzelców; już wreszcie ryk ciężki, błędzący wśród pożaru bydła, któremu towarzyszył pisk i wrzawa gnieźdzącego się w tych zagrodach wszelkiego rodzaju drobiu i przychowku, osmalanego lub pieczonego żywcem od ognia. Zaden ludzki ratunek nie był tu możliwy, a wysilenia miejscowej straży ogniowej znikły w tym chaosie trzechwiorstowej pożogi, jak wrzucony w morską głębią kamień. Zdołała ona jednakże opanować cerkiew miejscową i ocalić od zagłady stojącą obecnie wśród tych gruzów, jako żywy świadek tego dnia klęski, który na dymiących zgłiszczach Słobódki, wyrzył te straszne wyrazy: „nec locus“. Pomimo iż Słobódka składa się z wyjątkiem kilku zamkniętych mieszkańców, kupców, lub rzemieślników, z samych niemal rodzi już to będących w służbie, już też wysłużonych żołnierzy, wreszcie z najbliższej osiedloni tu (gwałtem) klasy ludzi, zawsze jednak po obliczeniu spalonych od 600 do 800 domów, i wszelkiego rodzaju materiałów itp. przedmiotów, straty wynikłe z tego pożaru, można za milionowe uważać. To samo bowiem słowce, które dnia 13 lipca oświecało go przy zachodzie swoim, powitało go na nowo o wschodzie dnia 14; gdyż pożar ten kilkanaście trwał godzin.“

— Dyrekcyja dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej podaje do wiadomości publicznej, że z powodu odpustu mającego się odbyć w dniu 15 sierpnia r. b. w Częstochowie, wyprawionym będzie z Warszawy pociąg nadzwyczajny do Częstochowy i z powrotem za opłatą zniżoną, który na stacjach pośrednich nie będzie mógł zabierać ani zostawiać pasażerów. Jednocześnie dyrekcyja zawiadamia, że generałpolicmajster Królestwa wydał zarządzenie, ażeby podróżni wyjeżdżający powyższymi pociągami nadzwyczajnymi uwolnieni byli od posiadania paszportu, a w miejsce takowych opatrzeni byli tylko w karty legitymacyjne, które przez właściwych komisarzy cyrkulowych wydawane będą.

— Dzienniki angielskie poświęcone przemysłowi i handlowi zwracają już teraz uwagę na wielkie przeobrażenie stosunków handlowych, a nawet na olbrzymie następstwo dla kultury i cywilizacji Azji i Afryki, jakie sprowadzi dokonanie przepłoku Suezkiego. Wszystkie związki drogą wodną z Arabią, Indiami i Wschodniemi skrócą się niezmiernie, gdy nie będzie więcej potrzeba opływać całej Afryki. Szczególniej zaś kraje obu tych części świata leżące nad brzegami morza Czerwonego, jak Egipt, Abisynia i Arabia, nie mówiąc już o Egipcie, staną się dla Europy jedną z głównych kolonii i nie unikną wpływu cywilizacji europejskiej. Morze Czerwone zaludni się statkami i stanie się główną drogą wodną. Nazwa jego niepodobna od barwy wód jego, które owsem lśnią najpiękniejszym lazurem, lecz zdaniem niektórych badaczy od wielkiej obfitości koralu; zdaniem innych od czerwonej siarki, której ogromne pokłady leżą na licznych wysepkach tego morza, tudzież nad brzegami, jako zabityki wygasłych wulkanów, zdaniem zaś innych od arabskiej krainy Edom, czyli ziemi rudego, jak nazywano Ezawę syna Izaakowego. Morze Czerwone oprócz ław koralowych odkryte jest wysepkami, których pokładem jest koral lub siarka, a powierzchnia stanowi gruba warstwa guana, które dziś już sprządzają, chociaż tak daleko do Anglii. U wysepki tych najpiękniejsze poławiają się żółwie i muszle perłowe. Brzegi morza Czerwonego mają wygodne przystanki dla handlu arabskiego, wielkie ławy koralu i gąbki. Porty dziś pełne towarów arabskich, jako to kawy, korzeni, gąbki, słoniowej kości, żywicy, załadnia się niebawem kantarami kupieckimi i nieznanymi w tych krajach obudzą ruch, zwłaszcza że nadmorscy mieszkańcy mają zmysł kupiecki, a w okolicach, gdzie rośnie kawa, indygo, krzewy korzenne, lud jest rolniczy i pracowity.

— Fabryka maszyn w Starosielu. Nikt zapewne nie zaprzeczy znakomitego pożytku średnich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych po prowincyi rozrzuconych. Oddają one niemałe usługi rolnictwu, szczególnie przez reperację uszkodzonych maszyn. Postęp wielkich zakładów maszyn rolniczych od rozwoju tych średnich zakładów jest zawiśły, gdyż gospodarstwa nasze wtedy dopiero miałyby być mogły nabywać maszyny rolnicze złożone, gdy pomoc w ich naprawie lub konserwacji znajdą w pobliżu. Powstanie tych średnich zakładów ma jeszcze tę korzyść, że kształcą się w nich zwykłe krajowcy i wychodzą na zdolnych pod każdym względem rzemieślników. Dowodem tego dobitnym jest niewielki zakład wyrobu maszyn rolniczych i narzędzi w Starosielu pod Dubienką prowadzony przez p. Hieronima Boguszewskiego. Objął on podobną fabrykę po ojcu od lat kilkunastu istniejącą w Raciborowicach, lecz z powodu niedogodnej miejscowości, przeniósł ją do Starosielu, gdzie na zakupionym przez siebie gruncie wznosił fabrykę na nowo. Obejmuje ona prócz warsztatów stolarskich, tokarskich, ślusarskich i kowalskich oraz piec hopulowy do odlewów żelaznych. Warsztaty te obracane są siłą ośmiu koni, lecz obecnie p. Boguszewski zamierza wystawić odpowiednią maszynę parową do obsługi swojej fabryki. Co zaś najwięcej zasługuje na rzeczywistą pochwałę, to samodzielność z jaką p. Boguszewski uzdolnił swych robotników wyłacznie krajowców w każdym oddziale prac, zaczawszy od robot ręcznych najgrubszych aż do rysowników. Przykład ten godzien naśladowania. Fabryka w Starosielu produkuje obecnie narzędzi za 50,000 złp. rocznie, gdyż ograniczyć się musi rozmiarami i zasobem własnego kapitału. Lecz produkcja ta nie odpowiada codziennie wzrastającemu żądaniu nie tylko rolników z Królestwa ale i sąsiedniego Wołynia. Żądania te mianowicie teraz, gdy postęp gospodarstwa wymagać będzie ulepszonej maszyni wznoszą się przestając, zakład przeto w Starosielu wzięby się rozwinąć i rozszerzyć, do czego p. Boguszewski odpowiednio czyni kroki przez powiększenie kapitału obrotowego.

— Ponieważ w niektórych większych miastach niemieckich za robotą i różnym zarobkiem bawia Czechowie, którzy dotąd prawie wcale nie mieli sposobności między sobą przestawać, teraz tu i owdzie, np. w Dreźnie, Berlinie i Wrocławiu zawiązały się czeskie towarzystwa, których celem jest wspomaganie się wzajemnie, pielęgnowanie języka i czystego przy spólniej zabawie i czytaniu czeskich książek, oraz informacja nowo przybyłych a nieznających miejscowych stosunków. W Wrocławiu, gdzie powiększają się przebywająca rzemieślnicy, towarzystwo założyło w przeszłym dopiero miesiącu 15 członków, ponieważ jednak wielu Czechów mieszka w tym mieście, Towarzystwo niezawodnie urośnie, skoro tylko każdy się dowie o jego istnienie. Zebrania odbywają się co poniedziałek w oberży Jencza przy ulicy 5. Małgorzaty; tam śpiewają pieśni czeskie, czytają czasopisma czeskie. Założono też bibliotekę czeską, której początek dały dary. Towarzystwo takie zwłaszcza w obczyźnie jest pożądanem, bo tak człowiek obcy zmuszony gadać językiem, łatwo swojego zapomina.

— W Krakowie tych dni zaważył się na Kazimierzu w pewnym domu ulicy Wielickiej drewniany ganek pierwszego piętra, na którym stało właśnie 6 osób. Spadły one na podwórze, lecz szczęśliwie, bo bez pokaleczenia się. Śmieci nagromadzone ocaliły spadłych.

— Inżynierja nasza. Przedsiębiorstwo kanału Suezkiego napotyka pewne trudności wynikające nie tyle z zaważ, jakie stawia natura, ile raczej z braku ludzi tak pracujących ręcznie jak i kierowników z wyższym ukształceniem technicznym. Dla pokonania tej trudności, kompania werbuje tak robotników jak i inżynierów wszelkiego stopnia po różnych krajach Europy. Nie zapomniamy też i o nas. Ile nam wiadomo, kilku już inżynierów, mianowicie ci, którzy winni swe wykształcenie instytutom francuskim przyjęło proponowane im kontrakty. Kompania zawiera je na lat 5 a warunki, które oferuje, są dość korzystne. Zwróćmy tylko uwagę, iż różnica tak zmieniającego klimatu, drożyzna życia, jaka w okolicach zajętych przy budowie panuje, powinny wejść w ścisłą rachubę. Niemieckie pisma nieprzychylnie kanałowi Suezkiemu i marząc o przekopaniu kanału północnego, kreślą w bardzo ciemnych barwach życie na Suez, nie wszystko w tem co mówią jest prawdą, ale wiele uwag niestety bardzo słusznych. Bez względu jednak na to, zwracamy uwagę na ten fakt, dowodzi on bowiem, iż wykształcenie techniczne znajduje się zawsze dla siebie w najlepszych warunkach. Jeżeli brak mu pracy i pola działalności w kraju, szukać go może w obcych. Jak na teraz żałować należy, że i tak niewielkie nasze siły uszczuplone zostaną kilkoma zdolnościami. Zdaje nam się, że inżynierja nasza znalazłaby i w kraju dostateczne zajęcie. Projektowana kolej piotrkowsko-sandomirska przyjdzie do skutku; budowa kolei z Czyżewa do Kolna wkrótce się rozpocznie, a kolej lubelska także podobno nie jest odle-

głą do urzeczywistnienia. Nie wspominamy już o innych przedsięwzięciach drobniejszych, przy których jednak potrzebnym jest rozwinięcie zdolności i nauk technicznych dla podniesienia komunikacji i przemysłu w kraju.

— Wykopalska. Nauczyciel gimnazjum w Ołomuńcu p. Jettles, już w jesieni 1858 r. znalazł w okolicach miasta Opawy ślady najdawniejszego osiedlenia ludzi. Napotkał kości zagnionych już rodzajów wołów i jeleni, noszące widoczne ślady obrobienia ludzką ręką. W końcu maja przeszłego roku ważniejsze odkrył przedmioty przy zakładaniu rur gazowych w mieście Ołomuńcu. W warstwie torfu znalazł wielką liczbę kości, zębów i szczęk zwierzęcych, obok wyrobów ludzkich z kości, kamienia, brązu i żelaza. O brzmieniu zębów, liczne szczątki domowej nierogacizny, kości i zęby z turów, wołów, z dawnego rodzaju konia Equus angustidens, jeleni, sarn, reniferów itd. Większą część kości rurkowatych przełupana była w kierunku długości, tak jak je Rüttimeyer o szczątkach szwajcarskich opisywał. Wiele kości okazywało ślady obrobienia na narzędzia. Z żelaza były ostrza lanc, podkowy, gwoździe, haczyki do węd, ostrzga; z brązu pierścienie, igła, rękojeść do jakiegoś narzędzia, dwa kawałki stopionego brązu; jedno ostrze do strzały było z krzemienia. W gł. b. szczył pokładach torfowiska musi być dużo narzędzi kamiennych. Odkryto również wiele szczątków starszej garnarskiej roboty, jako to: tygle grafitowe, stopiony brąz, żużle i węgiel; zapewne resztki dawnego górniczego zakładu. W témże miejscu znaleziono dwie poziomo leżące belki długie na 9 do 11 stóp. Niektóre z znalezionych przedmiotów posłano do muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu, zamiast do Pragi.

— Główna kasa oszczędności w Warszawie z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym, za kościołem ś. Aleksandra przy alei Belwederskiej pomieszczonej, w tygodniu upłynionym do dnia 31 lipca r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 110; na które, tudzież na dawniejsze w 413 wnioskach, złożono rs. 9157 kop. 35. Na żądanie zaś 256 uczestników (oprócz procentu rs. 27 kop. 65¼, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 2690 kop. 44¼, i umorzyła książeczek 220. Przeto uczestników 16,515 posiada kapitał rs. 442,482 kop. 5.

— Mania jubileuszów wciąż jeszcze grasuje w Niemczech. Niedawno odprawiała 25letni jubileusz kolej żelazna lipsko-dreźnieńska.

— W Anglii powstała agacyja zmierzająca do reformy szkolnictwa. Przedewszystkiem chodzi o zmniejszenie liczby godzin przeznaczonych na naukę. Doświadczeni pedagogowie, księża i różnicy twierdzą, że trzy godziny dziennie zupełnie wystarczają na umyślenie zajęcie dziecka, ale że obok tego dwie godziny powinny być przeznaczone na grę w piłkę, kregle, wiosłowanie, pływanie itp. ćwiczenia.

— Ołwar z liści orzecha włoskiego ma być skutecznym środkiem przeciw bąkom, muchom i innym owadom, konie w czasie upałów na pastujskim. Kilkakrotnie zmywanie konia wodą z nieco odwaru tego zmieszana chroni go od owadów. W stajniach angielskich środka tego od dawna używają.

— Donoszą z powiatu Łomżyńskiego w gubernii Augustowskiej, pod dnem 25 z. m., że podczas gdy w roku zeszłym w wielu miejscach tam grad powybijał zboża, w roku bieżącym z nową rolnicy spotykają się klęską. Ustawicznie padające deszcze w samem stanie pokoszonym w niektórych wsiach na kilka tysięcy porobiły szkody. Łąki stoją pod wodą jak tylko okiem dojrzeć można, tak że nieraz całe przestrzenie wydają się, jakby stanowiły jedną ogromną rzekę. W jednym miejscu łomżyńskiego powiatu, co trudno nawet uwierzyć, jeżdżą czołami po ogrodach warzywnych, a na kapuście łowią ryby.

— Jeden z ekonomistów niemieckich, opierając się na dawnych statystycznych zebranych w W. księstwie heskim w latach 1847, 1857 i 1862, dowodzi, że mniemanie bardzo upowszechnione, jakoby „wielki przemysł fabryczny niszczył przemysł drobny“, zupełnie jest fałszywe. Wielki przemysł fabryczny nie niszczy drobnego przemysłu, ale go zmienia i owsem rozszerza.

— Powoźnicy w Saltley, którzy dotychczas 60 godzin tygodniowo pracowali, żądali, aby odpłat potrzebowali tylko 58 godzin pracować, tj. aby w sobotę dwie godziny pierwiej kończyli robotę. Przelozni obiecali uczynić zadość ich prośbie pod warunkiem, że i w innych miejscach podobne ulżenie w pracy nastąpi.

— Na zachodzie używają rolnicy, handlerze owoców i tym podobni przemysłowcy, którzy mają do czynienia z miechami, maszynami do trzymania miechów przy naspywaniu, przez co oszczędza się pracę i płaca jednego człowieka. Z maszyn, przytrzymujących miechy odznacza się praktycznością patentowny przyrządmowca Gilberta.

— Jak wielkim jest wpływ kolei żelaznych i wolności przemysłu, dowodzi Konstancja miasto w Badeńskiem słynne suborem i spaleniem Jana Hussa, które niedawno jeszcze tak mało było ożywione, że trawa rosła na ulicach. Przez 50 lat nie zbudowano w niem nowego domu. Od czasu jak tędy przechodzi kolej żelazna, i zaprowadzono tu wolność przemysłu, ożywiła się Konstancja znacznie; powstały nowe handele, a dawne rozszerzyły się.

— Omnibusy, owe nowożytnie ekipaże ludowe, coraz większego nabywają znaczenia. W Paryżu Towarzystwo omnibusowe miało w roku 1863 18 milionów franków dochodu i wypłaciło 7 pct. dywidendy. Miasto pobiera ztąd 30,000 fr. Wozów omnibusowych posiada Paryż 537, jeżdżących było w r. z. 90 milionów. Każdy wóz przebiega w przecięciu 96 kilometrów dziennie, wszystkie więc wozy razem przebiegają dziennie w przecięciu 52,000 kilometrów (tj. 8666 mil, czyli tyle, ile wynosi obwód ziemi półtora razy więcej). Przejazdka kosztuje nieraz na bardzo daleką odległość tylko 15 centymów czyli około 9 gr. Zdaje się, że i w Poznaniu przyjdzie niedługo do skutku omnibusowe przedsiębiorstwo. Najdonośniej będzie linia łącząca dworzec kolei żelaznej z Reformatami, przez Szeroką i Nową ulicę.

— P. Jan Chomanowski, na odbytych konkursie w konserwatorium paryskim dnia 26 z. m., otrzymał pierwszą nagrodę sam jeden, mimo ubiegania się o ten zaszczyt 25 współzawodników z wysokimi talentami. Okrzyty rzesistami oklaskami i pochwałami przez zgromadzoną na ten popis publiczność muzykalną, został nadto urczony przez swego znakomitego profesora p. Massart w słowach „Dziękuję ci, wy-dziękuję mi się za moją pracę.“

— Zaraza na bydło w Galicyi. Do 15 lipca br. zaraza na bydło w lwowskim okręgu administracyjnym wybuchła w 7 miejscach, te są: Brody, Smolno, Chmielno w obwodzie złoczowskim; Luczka, Wola mazowiecka w obwodzie tarnowskim; Stary Łysiec w obwodzie stanisławowskim i Zniesienie w obwodzie lwowskim, ustąpiła zaś w Hutnikach od Gajów smoleńskich w obwodzie złoczowskim. Jest więc ogółem 23 miejsc dotkniętych zarazą, a z tych 6 przypada na obw. złoczowski, 8 na żółkiewski, 7 na tarnopolski, a po 1 na stanisławowski i lwowski, w których na 9016 sztuk bydła, w 274 oborach zachorowało 1074 sztuk, wyzdrowiało 101 sztuk, padło 771 szt., dano na rzeź 121 szt. bydła chorego i 74 podejrzanego o zarazę, a w 11 miejscach które są: Folwarki wielkie, Smolno, Chmielno, Jakimów w obwodzie złoczowskim; Kukizów, Wołwin, Jastrzębica, Zawonów, Kupicz w obwodzie żółkiewskim, Czernichowce w obwodzie tarnopolskim, Stary Łysiec w obwodzie stanisławowskim — jest jeszcze 81 sztuk bydła dotkniętego zarazą.

— Ciekawy szczegół opowiadają o świeżym przemysłowym pożarze. Gdy wnętrze wieży miejskiej było już w płomieniach, natrafił wzbijający się do góry prąd płomieni i powietrza na pewne przeszkody, przez co wieża wydała przerażający głos z siebie, podobny do jęku lub brzęczącego szmeru. Głos ten brzmiał z wieży jakby z olbrzymiej piszczałki organowej przez kilka minut. Był to niejako śpiew łabędzi wieży, gdyż niebawem utorowały sobie płomienie drogę do góry i zniszczyły kopułę, zegar i dzwony. Same mury wieży zostały nie naruszone. Najwięcej szkody odnieść miały przy pożarze przemysłowym strony wynajmujące. Sami właściciele spalonych domów nie cierpieli tak dotkliwej straty, gdyż wszystkie kamienice, z wyjątkiem jednej, były zabezpieczone.

Wiadomości literackie.

— Dochodzi nas następujące ogłoszenie: Na początku b. r. wy-

